



Doradcy życia rodzinnego o in vitro

Porzucił ślepią uliczkę

tekst

MIROSLAW JAROSZ

redaktor wydania

Nikt im nie kazał wołać „Santo subito!” tuż po śmierci Jana Pawła II. Oni to wiedzieli. Sami byli przecież świadkami cudownych przemian, jakie dokonały się w ich życiu. Ot, choćby Światowe Dni Młodzieży. Tylko święty człowiek mógł wymyślić i zrealizować coś, co zmieniło na lepsze życie setek tysięcy, a może i milionów osób. Również moje. Jestem pewien, że nie pisałbym dziś do Państwa tych słów, gdyby nie pamiętne spotkanie młodzieży 20 lat temu w Częstochowie i kolejne w Paryżu oraz w Rzymie. Zasiane ziarno rozkwita. W tym roku w Madrycie. Warto, by nasza młodzież tam była (str. IV-V).

Za to szczęście z posiadania dziecka **trzeba zapłacić nie tylko dziesiątki tysięcy złotych.** Ceną jest także śmierć i ból.

Po spotkaniu z Tadeuszem Wasilewskim nikt o zdrowych zmysłach nie może twierdzić, że in vitro ma ludzką twarz. Nie ma! I przekonuje o tym nie ksiądz czy katecheta. Mówi o tym człowiek, który przez lata pracował przy programie in vitro. Praca ta dała mu nie tylko ludzkie uznanie czy spełnienie zawodowe, ale także bogactwo, o jakim inni lekarze mogą tylko marzyć. Dlaczego więc zdecydował się to wszystko porzucić? Bo Bóg wszedł w jego życie i otworzył mu oczy. Zobaczył jasno, że życie, za które trzeba płacić śmiercią niewinnych, nie przynosi błogosławieństwa. – Od dwóch lat propaguję naprotechnologię – mówi lekarz, który 5 marca gościł w Świdnicy na zaproszenie Duszpasterstwa Rodzin. – Od dwóch lat głoszę, że Bóg jest dawcą życia, a in vitro jest ślepią uliczką, którą poszła medycyna. In vitro nie tylko niesie ze sobą problemy moralne, ale także ogromne ryzyko powikłań genetycznych, o których będziemy się dowiadywać coraz więcej – ostrzega.

W spotkaniu, które dla dr. Wasilewskiego było 75. z kolei, wzięli udział m.in. doradcy życia rodzinnego z terenu diecezji. Dla nich bowiem wykład był podsumowaniem konsultacji, jakie odbyli w sprawie nowych zasad przygo-



Doktor Tadeusz Wasilewski złożył świadectwo wiary oraz podzielił się ze słuchaczami rzetelnymi informacjami na temat zapłodnienia pozaustrojowego

towania do małżeństwa, warunków pracy doradców oraz wymagań stawianych narzeczonemu chcącemu zawrzeć sakramentalne małżeństwo. – Do spraw rodziny przywiązuję ogromną wagę i cieszę się, że podejmowane są konkretne wysiłki, by całą dziedzinę związaną z przygotowaniem do małżeństwa uporządkować – mówił bp Ignacy Dec, który spotkał się z doradcami. **Ks. Roman Tomaszczuk**

Zaproszenie na Golgotę



STRZELCE ŚWIDNICKIE, „Ukrzyżowanie” – fresk z 1360 r. Dzwonek przy zakrystii zachęca do medytacji Męki Pańskiej

Nareszcie Gorzkie Żale, nareszcie Droga Krzyżowa – wzdycha wielu i z radością czeka na kościelny dzwonek rozpoczynający tradycyjną pasyjną modlitwę. Dla tych, którzy szukają dodatkowych emocji, trafia się nie lada gratka. W katedrze świdnickiej wszystkie kazania pasyjne podczas Gorzkich Żalów wygłosił bp Ignacy Dec. – Nie jest to częsta praktyka, by biskup diecezjalny głosił te konferencje – przyznaje biskup. – Jednak bardzo mi zależało, by podkreślić wyjątkowość tegorocznego Wielkiego Postu, który staje się dla nas czasem przygotowania do beatyfikacji Jana Pawła II. Papieża, który chciał naszego lokalnego Kościoła, który go powołał. Nabożeństwo jest odprawiane o 17.00. Telewizje: Teletop Sudety oraz Dami będą odtwarzać biskupie kazania w swoich blokach programowych. ■

Są pieniądze na strażnicę

WAŁBRZYCH. Sprawa ukończenia Strażnicy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej Wałbrzych-Podzamcze nabrała tempa, kiedy w grudniu 2010 roku, w wyniku zabiegów starosty wałbrzyskiego, udało się skompletować potrzebną dokumentację. Dzięki temu oprócz 250 000 zł przyznanych wcześniej na ten cel wojewoda dolnośląski przyznał dodatkowo 1 488 000 złotych. – Mamy na ten rok ponad 1 700 000 zł na inwestycję w strażnicę – mówi Robert Ławski, starosta wałbrzyski. – Planujemy m.in. zrobić elewację zewnętrzną, wykonać wewnętrzne prace murarskie i tzw. ślizg dla strażaków. Strażnica, gdy powstanie, zwiększy bezpieczeństwo nie tylko mieszkańców Wałbrzycha, ale także



Ukończona w 60 procentach budowa obiektu będzie kontynuowana

powiatu. Skróci się czas dojazdu strażaków do dzielnic: Podzamcze, Szczawienko, Piaskowa Góra oraz do Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej z około dwudziestu do kilku minut.

Walczą o wolną niedzielę

ŻARÓW. Ponad 100 osób protestowało 3 marca w Żarowie przeciwko łamaniu praw pracowniczych. Od niedawna pracownicy AKS Precision Ball są zmuszani do pracy również w niedzielę. W zamian dostają wolny dzień w tygodniu. Protestujący domagali się wolnych weekendów. Według związkowców, postawa dalekowschodnich pracodawców wynika najprawdopodobniej z różnic kulturowych między Azją i Europą. To jednak nie tłumaczy ich postępowania. Przyjęło się, że nawet duże korporacje starają się szanować tradycje państw, na których terenie działają. Związkowcy prowadzili już negocjacje z przedstawicielami firmy, jednak te nie dały rezultatu. Zdecydowali się więc na głośny protest przed jej siedzibą.

podobniej z różnic kulturowych między Azją i Europą. To jednak nie tłumaczy ich postępowania. Przyjęło się, że nawet duże korporacje starają się szanować tradycje państw, na których terenie działają. Związkowcy prowadzili już negocjacje z przedstawicielami firmy, jednak te nie dały rezultatu. Zdecydowali się więc na głośny protest przed jej siedzibą.

Pierwszy Biały Orlik

POLANICA-ZDRÓJ. 28 lutego otwarto Białego Orlika przy Gimnazjum im. Matuszewskiego. To jedno z czterech powstałych na Dolnym Śląsku lodowisk w ramach tego programu i jednocześnie największe. Ma wymiary: 20 m na 34 m. Lodowisko przy ul. Zdrojowej jest ogólnodostępne, funkcjonuje przy nim wypożyczalnia łyżew, a będzie czynne tak długo, jak pozwoli na to aura. Inwestycja sfinansowana została w połowie przez Gminę Polanica, a w połowie przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W 2010 roku ministerstwo wdrożyło pilotażowy program obejmujący budowę lodowisk sezonowych oraz lodowisk stałych na terenach kompleksów sportowych powstałych w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012”.



Lodowisko w Polanicy jest jedynym na terenie naszej diecezji, wykonanym w ramach programu

Milionowe inwestycje w oświatę

DZIERŻONIÓW. Blisko 35 mln zł zaplanowano w tegorocznym budżecie na inwestycje oświatowe. Zostaną one wykonane w trzech powiatowych placówkach – I i II LO w Dzierżoniowie oraz w LO w Bielawie. Pierwszy zakres prac to termomodernizacja. W Bielawie zostanie przeprowadzony remont dachu w budynku głównym szkoły. Będzie to kontynuacja prac, bo do tej pory w obiekcie wymieniono już większość okien. Natomiast w budynku „B” przy II LO w Dzierżoniowie wymienione zostanie pokrycie dachu, osuszone będą ściany, wykonana elewacja oraz wymie-

niona instalacja c.o. Inwestycje powinny zostać przeprowadzone do końca wakacji.

W tym roku przy I LO w Dzierżoniowie za ponad 350 tys. zł zostanie wybudowane wielofunkcyjne boisko sportowe. Jednak niewątpliwie największą prowadzoną obecnie inwestycją powiatową jest budowa hali sportowej przy II LO w Dzierżoniowie. Będzie ona posiadała pełnowymiarowe boisko z widownią na 150 osób oraz dwukondygnacyjne zaplecze, na którym będą się mieścić m.in. sala do ćwiczeń sportowych, dwa gabinety rehabilitacyjne i zespół saunowy.

„Dom dziecka oddam w dobre ręce”



Poszukiwany jest chętny na prowadzenie m.in. Domu Małego Dziecka przez następne pięć lat

WAŁBRZYCH. Zarząd Powiatu Wałbrzyskiego poszukuje chętnych do prowadzenia w latach 2011–2016 dwóch placówek opiekuńczo-wychowawczych: Domu Małego Dziecka w Wałbrzychu przy ul. Asnyka 13 oraz Domu Dziecka nr 2 w Wałbrzychu przy ul. Moniuszki 118. Propozycja współpracy skierowana jest do organizacji pozarządowych prowadzących działalność w zakresie pomocy społecznej, osób prawnych i jednostek organizacyjnych działających

na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, stosunku państwa do innych Kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancji wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności w zakresie pomocy społecznej. Oferty można składać do 21 marca 2011 w wałbrzyskim starostwie powiatowym. Szczegółowe informacje na stronie: www.pcsr-bip.pl.

GOŚĆ NIEDZIELNY
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii
na www.diecezja.swidnica.pl: „Recepta na pokusy”;
przygotowanie:
ks. Roman Tomaszczuk

Wokół powołania

WYDAWNICTWA.

18. tom „Siejby Słowa”, serii homiletycznej bp. I. Deca, nosi tytuł: „Przypatrzymy się powołaniu naszemu”, co odpowiada tematowi, jaki rozważał Kościół w Polsce w roku 2007. Przyzwycał już biskup swoich czytelników do drobiazgowej dbałości o fakty historyczne odnotowywane we własnych książkach. Nie inaczej jest i tym razem. Jeśli ktoś nie pamięta, co działo się w drugiej połowie 2007 r., to książkę bp. Ignacego może potraktować jako doskonały podręcznik historii najnowszej. Już pierwsza strona



przenosi w czas po ogłoszeniu, że Polska i Ukraina zorganizują Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej albo że 13 grudnia podpisano traktat reformujący Unię Europejską, a niedługo potem Polska weszła do strefy Schengen. Oczywiście głównym tematem publikacji jest przepowiadanie słowa Bożego.

Tom 18. zawiera 94 ze 159 homilii, jakie wygłosił biskup podczas swej posługi w okresie od lipca do grudnia 2007 r. Zbiór ten może być szczególną pamiątką dla parafian dekanatów świdnickich, które w tym okresie biskup zwizytował.

Przegląd Tradycji Świąt Polskich

ŚWIEBODZICE. Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom SMYKI ze Świebodzic jest organizacją założoną przez rodziców dzieci niepełnosprawnych. Od ubiegłego roku prowadzi świetlicę terapeutyczno-opiekunczą Kraina Marzeń (pisaaliśmy o niej w nr. 43/2010). Obecnie realizuje projekt dofinansowany przez UM Świebodzice pt. „Przegląd Tradycji Świąt Polskich”, który ma na celu aktywizację dzieci niepełnosprawnych i ich zaangażowanie w życie społeczne. Na różnego rodzaju zajęciach i warsztatach dzieci zapoznają się z tradycjami związanymi ze świętami, uczą się kultywowania i obchodzenia świąt

w gronie rodzinnym. W kwietniu będą wykonywać ozdoby wielkanocne oraz przygotowują wspólnie z rodzicami świąteczne śniadanie. Projekt będzie realizowany do grudnia włącznie, a zakończy się wspólną wigilią i mikołajkami dla dzieci.

Od zeszłego miesiąca koszty utrzymania świetlicy, a także zatrudnienie jej opiekuna opłacają sami rodzice. Piszą projekty o dofinansowania i próbują zdobywać pieniądze, ale nie jest to łatwe. Stowarzyszenie można wesprzeć 1 procentem podatku. Informacje na ten temat na stronie: www.stowarzyszenie.smyki.pl.



W świetlicy niepełnosprawne dzieci biorą udział w zajęciach plastycznych, artystycznych, muzykoterapii i terapii zajęciowej

Czytanie ze zrozumieniem

ŚWIDNICA. Jerzy Franczak, absolwent filologii polskiej UJ, stypendysta Ministerstwa Edukacji Narodowej i Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, gościł w II LO na zaproszenie uczniów szkoły. Znanca literatury jest pracownikiem Katedry Antropologii Literatury i Badań Kulturowych. Bierze udział w pracach grup badawczych, zajmujących się współczesną literaturą. Jego wizyta rozpoczęła cykl spotkań pod wspólnym tytułem „Lekcje czytania z...”. – Proponu-

jemy serię spotkań dla licealistów, podczas których uczniowie będą mieli sposobność poznać profesorów uniwersyteckich, pisarzy, eseistów, filozofów, wydawców. Wszyscy oni spróbują pokazać, jak czytają ważne dla nich teksty i jak można o nich dyskutować – wyjaśniają ideę redaktorzy „Tygodnika Powszechnego”, pomysłodawcy spotkań. 3 marca świdniccy licealiści dyskutowali na temat przesłania bajki braci Grimm „O wrzecionie, czótenku i igle”.



Jerzy Franczak świetnie potrafi łączyć głęboką erudycję z talentem pedagogicznym

zapraszamy

Pielgrzymka maturzystów

BISKUP IGNACY DEC zaprasza na doroczną diecezjalną pielgrzymkę maturzystów na Jasną Górę (18 marca). „Pragniemy ją przeżyć jako dopełnienie Waszego przygotowania do tego ważnego życiowego egzaminu” – napisał w specjalnej odezwie. Program: 11.00 – Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu (bp Ignacy Dec), Akt

Zawierzenia Maturzystów Diecezji Świdnickiej Matce Bożej Jasnogórskiej Królowej Polski; 12.15 – czas na posiłek i zwiedzanie Jasnej Góry (skarbiec, arsenał, sala rycerska, muzeum, ośrodek powołaniowy); 13.30 – konferencja w Auli Ojca Kordeckiego (ks. Krzysztof Iwaniszyn); 14.15 – Droga Krzyżowa na wałach jasnogórskich (młodzież z Zespołu Szkół nr 3 z Dzierżoniowa – ks. Tomasz Świątek).

ŚWIATOWE DNI MŁODYCH.

A jakby tak w sam środek wakacyjnego klimatu wbić krzyż?

A w tłum beztroskich młodych wilków wpuścić nawiedzoną zakonnice, starego papieża, nawróconego żołnierza czy niespełnionego architekta? Co wtedy? Wszystko albo nic.

tekst i zdjęcia

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Parafialny bus. Ogromna rzadkość w parafiach diecezji. Tutaj jednak jest i służy: a to wyprawie młodzieży do Bukowiny Tatrzańskiej (żeby nie zmarnować ferii), a to dotarciu do Wierzbic, gdzie siostry opiekują się niepełnosprawnymi dziećmi (żeby je odwiedzić i dać im trochę siebie), albo pielgrzymce proboszcza z ojcami ministrantami (ci drudzy są podporą tego pierwszego, trzymają więc razem) ewentualnie zwykłemu wypadowi do kina lub na stok (bo wtedy młodym najkrócej do księdza, ich opiekuna). Słowem: parafialny bus – zaproszenie do zaangażowania.

Płonę!

Młody ksiądz Paweł Łabuda nie mógł ścierpieć, że jeszcze tylko chwila i przejdzie mu koło nosa szansa na wielką wakacyjną przygodę. Wielką nie tyle przez krajobrazy (ostatecznie zawsze można obejrzeć sobie ładne zdjęcia w albumie albo dać się wciągnąć w pasjonującą relację na Travel Planet), ale z powodu klimatu (i nie idzie o temperaturę powietrza, bo to także można sobie załatwić na miejscu, w saunie). – W 2005 r. byłem w Kolonii – wspomina wikary z Bielawy, wtedy kleryk. – Tam po raz pierwszy spotkałem setki tysięcy młodych, dla których katolicyzm nie jest wstydlivym obciążeniem w spadku po rodzicach. Jest oczywistością. Duchowym powie-

Kręci mnie Madryt

trzem, o którym się nie myśli w żaden specjalny sposób, ale dzięki któremu się żyje! – zapala się, a policzki płoną rumieńcem. – Przez kilka dni widziałem, jak może wyglądać świat, w którym pozwala się, żeby ewangeliczna wiara była zasadą porządkującą relacje, zachowania i czas. Przejmujące doświadczenie. Chciałem więcej! – zapewnia.

Czas seminarium nie pozwolił jednak na wyjazd do Sydney, gdzie Benedykt XVI zaprosił młodych z całego świata. Potem były święcenia kapłańskie i pierwsza placówka: parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Bielawie. – Nie jest łatwo pozierać się w pierwszych miesiącach pracy duszpasterskiej, dlatego pewnie Pan Bóg upomniał się o swoje, stosując wybieg – opowiada.

Con mucho gusto!

– Usłyszałem, gdy zatelefonowałem do Jacka Kowalewskiego z propozycją, by pomógł mi zorganizować parafialny wyjazd na Światowe Dni Młodzieży do Madrytu – cieszy się ks. Paweł (jego znajomy odpowiedział bowiem: „Z przyjemnością!”). To miniony październik, to znaczy, że od dwóch lat trwały już przygotowania do Madrytu. Od dwóch lat młodzi z całego świata pokonywali kolejne etapy drogi na 26. spotkanie z papieżem. Czy można to jakoś nadrobić? – kołatało w głowie księdza od młodych.

– Tę koszulkę otrzymałem jako zachętę do przygotowania młodych na spotkanie w Madrycie – mówi ks. Paweł Łabuda

Skąd się wzięł pomocny Jacek? – Pan Jacek ze swoją ro-



dzinał to jasnogórcy pielgrzymi. Szli w mojej grupie – mówi ks. Paweł. A ponieważ mieszkają w Madrycie, to nietrudno było uznać, że Pan Bóg wie, co robi.

– To rzeczywiście był pierwszy impuls, żeby wybrać się do Madrytu – przyznaje wikary. – Zaczęłam się rozglądać za kimś, kto pomoże mi w przejściu oficjalnych procedur zgłoszenia parafialnej grupy. Było już późno – opisuje kolejne kroki. – Zagadnąłem o wsparcie ks. Krzysztofa Orę. Ten mi odpowiedział, że owszem, coś się w tym temacie robi, ale aktualnie fotel dyrektorski tej imprezy ma wakat – śmieje się. I tak, zupełnie niechcący, wikary, który myślał o sobie i swoich ludziach, zaczął myśleć o młodych całej diecezji. I myśli. Intensywnie i skutecznie. A bus zamienił na autobus, chociaż już nie parafialny.

Ale jazda!

Pierwsze informacje z terenu kraju były mało zachęcające. Wyjazd miał kosztować ponad trzy tysiące złotych. Młodzi Polacy jednak nie mają tyle kasy. Ich rodzice także. Poza tym za takie pieniądze można pojechać na niezłe wakacje w bardziej egzotyczne klimaty niż Hiszpania.

– Poszukiwania oszczędności przyniosły pożądane efekty – cieszy się ks. Paweł. – My jedziemy za 1700 zł od osoby. To naprawdę rewelacyjna cena – zapewnia i zaczyna wylizywać: – Jedziemy na dwa tygodnie. Pierwszy etap to diecezja Tarragona. Zwiedzimy tam biskupie miasto, poznamy jego mieszkańców, weźmiemy udział w atrakcjach, które przygotowują dla nas gospodarze. Odwiedzimy Barcelonę, w której Benedykt XVI niedawno poświęcił kościół Gaudiego. Oczywiście trzeba będzie rzucić okiem na Camp Nou – zapewnia wszystkich kibiców Barcy.

W Tarragonie młodzi z diecezji świdnickiej spotkają się z rodakami z Kościoła bydgoskiego, ale także z Czechami i Włochami.

Ostatnie dni pobytu to udział w bogatym programie madryckiego spotkania oraz podsumowanie wyprawy: czuwanie i Msza św. z Benedyktem XVI.

Organizator wyjazdu nie ukrywa, że uczestnicy będą mieli także miłe niespodzianki... ale oczywiście ich szczegóły nie powinny w tym momencie ukazać się w druku.

Z lampką w ręku

Jan Paweł II mówił, że ŚDM znaczy: „Wyjść na spotkanie Boga”. Przemek Banda i Marta Gucwa tak właśnie myślały o tej wyprawie. Oboje to licealiści z I LO w Dzierżonowie. On – dziewiętnastolatek z Ratajny, a ona siedemnastolatka



Ikona Maryi towarzyszy młodym podczas ŚDM

z Bielawy. – Coraz trudniej spotykać dzisiaj ludzi, raczej ich mijamy, tym trudniej spojrzeć w oczy Bogu – mówi chłopak. – Jeśli pragnienie doświadczenia Jego obecności będzie mocne w tylu tysiącach młodych, to nie mam wątpliwości, że Bóg odpowie na to zaproszenie – decyduje się wyciągnąć wnioski z ewangelicznego zapewnienia: „Gdzie dwaj, albo trzej zgromadzą się w imię Moje...” – Żeby efekt był pewniejszy, jedziemy do Madrytu z paczką znajomych – dorzucą.

Marta o ŚDM najpierw nasłuchiwała się od swojej mamy. – Wspominała o tym, co się działo w roku 1991 w Częstochowie – mówi. – Postanowiłam sama się przekonać, czy faktycznie klimat tych dni jest taki niezwykły. Urzeka mnie fakt, że będzie nas tam tak wielu. Młodych, nowoczesnych katolików, którzy nie traktują swojej wiary jak wstydliwego reliktu, ale z odwagą głoszą, że zaufali Jezusowi. To będzie coś mocnego. Musi być! – wpatruje się oczami duszy w przyszłość, a w sercu już układa cały scenariusz. Pojawiają się kolejne kadry opowieści o tym, jak młodzi XXI wieku wychodzą na spotkanie Oblubieńca. Wychodzą z kagankami zawierzenia. Niektóre płoną delikatnie i byle wiatr może je zdmuchnąć. Inne ochraniane przez zaangażowane serce nie są tak bezpardonowo wystawione na przeciwności życia. Są i takie, w których ciemną lampę rozżarza jedynie pragnienie nawrócenia. Tym trzeba pomóc. Marta jest gotowa.

Dziewięcioro komandosów

Tydzień w Madrycie to kilkaset tysięcy młodych, dla których życie to nie tylko walka o pozycję, wykształcenie, konkurencyjność czy zapobiegliwość. To młodzi przygotowani do wyzwań, jakie niesie wiara. Jej znakiem jest krzyż. Ten sam, który dwa lata temu odwiedził Strzegom. Krzyż ŚDM to niezwykły świadek przemiany, jaka dokonuje się w każdym, kto zgodzi się, by

wyrósł w jego codzienności. Młodzi gromadzą się wokół niego. I chociaż wielu z nich musi walczyć o wierność krzyżowi, o prawdę krzyża, o krzyżowy sprzeciw czy radykalizm, to jednak podczas święta młodych krzyż wyzwala przede wszystkim entuzjazm. Euforia przynależności do krzyża zwycięża obawy, niepewność, wstyd czy poczucie winy, w jakie wpędza codzienność, w której nie ma miejsca dla Mistra.

– Nie powinno zatem dziwić, że chcę, by znak tego krzyża na stałe znalazł miejsce we wspólnotach i w wydarzeniach związanych z młodzieżą – mówi ks. Paweł. Duchowny zamarzył sobie, by wykonać kopię tego krzyża.

Kopię, która byłaby nie tylko odniesieniem do ŚDM, ale także stawała się znakiem jedności, tego wszystkiego, co dzieje się w diecezji dla młodzieży, z nią i dzięki niej.

Organizatorzy spotkania w stolicy Hiszpanii zadbali, by wyjaśnić młodym, o co chodzi, gdy staje się pod krzyżem. Zaproponowali dziewięcioro patronów tego spotkania. Do niedawna było ich ośmioro, ale Jan Paweł II dołączył do ich grona. Dziewięcioro komandosów Pana Boga. Ludzi od zadań specjalnych. Są wśród nich przede wszystkim święci Hiszpanie: Teresa z Avila, Ignacy Loyola, Franciszek Ksawery, Jan od Krzyża, Izzydor Oracz, Maria de la Cabeza, Jan z Avila, Rafael Arnáiz, ale także Róża z Limy i Papież Polak. Młodzi będą poznawać ich niezwykle życiorysy, a nawet więcej – zostaną oddani pod ich opiekę. Przyjaciele z nieba zawsze się przydadają!

Zakład Pascala

Wielki filozof zapisał w swoich „Myślach”: „Zważmy zysk i stratę, zakładając, że Bóg jest (...), jeśli wygrasz, zyskujesz wszystko; jeśli przegrasz, nie tracisz nic”. Przekonywał, że warto żyć tak, jakby Bóg istniał, bo człowiek ma wtedy do wygrania niebo.

Podobnie jest z wyjazdem do Madrytu. Trzeba spróbować. – Do zyskania jest wszystko, czyli doświadczenie Kościoła, o jakim nawet nie można śnić we własnej parafii – zachęca ks. Paweł i dorzucą z rozbijającą radością: – Mnie to kręci!

Co jest do stracenia? Nic. 1700 zł za dwa tygodnie w Hiszpanii – za słońce, plażę i krajobrazy – to nie jest wygórowana cena.

Kontakt

Diecezjalny koordynator ŚDM: ks. Paweł Tabuda, 691 84 58 29, dopawla@interia.pl



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Na różne sposoby uczczono już osobę i dzieło Jana Pawła II. Zarówno w Polsce, jak i na całym świecie postawiono mu niemało pomników, jego imię nosi wiele szkół i instytucji, patronuje ulicom i placom niemalże w każdym polskim mieście. Mimo to wydaje się szczególnie wskazane, by wciąż szukać głębszych więzów łączących katolików i ludzi dobrej woli ze spuścizną Papieża Polaka. Od tej niedzieli rozpoczynamy w diecezji lekturę katechez opartych na Katechizmie Kościoła Katolickiego (KKK). Sam Jan Paweł II, który polecił opracować KKK, pragnął, by ta księga stała się wykładnią wiary Kościoła i stanowiła pewną normę nauczania wiary. Prosimy także, by się nią gorliwie posługiwano i wzywał synów i córki Kościoła do życia zgodnego z prawdami świętej wiary. **Podajmy apel Jana Pawła II i w roku jego beatyfikacji rozpoczynamy diecezjalne dzieło niedzielnej katechez. Proszę Was, czytelników „Gościa Świdnickiego”, byście uważnie wsłuchiwali się w systematyczny wykład prawd wiary i w ten sposób umacniali w sobie formację chrześcijańskiej dojrzałości.**



Polska, Dolny Śląsk i... Wałbrzych – czyta dzieciom

Analfabeci przyszłości

– Uważamy, że nie musimy czytać. Najgorsze jest jednak to, że **przestajemy się wstydzić, że nie czytamy** – bije na alarm Tomasz Makowski, dyrektor Biblioteki Narodowej. To samo niepokoi Andrzeja Musiała.

Dyrektor wałbrzyskiego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1 analizuje tegoroczne badania czytelnictwa w Polsce. – Przynajmniej jednokrotny kontakt z książką w ciągu minionego roku zadeklarowało 44 proc. badanych Polaków – martwi się. Jest to najniższy wynik, odkąd prowadzone są badania. – Aż 20 procent badanych z wyższym wykształceniem nie przeczytało w ciągu miesiąca tekstu dłuższego niż trzy strony. Podobnie jest z czytelnictwem książek, tu 25 procent przyznaje, że przez cały rok nie wzięło do ręki ani jednej książki – obwieszcza.

Przerazające są dane wśród „zawodowych” czytelników – uczniów. Co trzeci uczeń powyżej 15. roku życia podał, że w ciągu roku nie przeczytał żadnej książki. – Licealiści czytają mniej od gimnazjalistów, a studenci mniej od licealistów – Andrzej Musiał cytuje wyniki badań i dodaje: – Niestety, statystyk nie poprawiają nawet emeryci. Właściwie są oni gwoździem do trumny, bo wśród nich czytelnictwo jest w stanie agonijnym – kończy.

Edukatorzy ignorantów

Szukanie przyczyn upadku czytelnictwa każe iść w kilku kierunkach. Zaczyna się od rodziny. Brak kultury książki jest dziedziczny. Na ratunek powinna przyjść szkoła. Kiedyś przychodziła, dzisiaj system kształcenia i na-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

W kampanię „Cała Polska czyta dzieciom” włączają się lokalne autorytety. Bp Ignacy Dec swego czasu czytał bajki przedszkolakom z Pszenna

uczania jest zepsuty, m.in. przez wprowadzenie do programu nauczania fragmentów zalecanych lektur, a także omawiania lektur na lekcjach pod kątem testów kompetencji. Nie bez znaczenia jest pęd życia. Polacy są w ciągłym stresie, w nieustannej pogoni za pieniądzem (albo żeby było go więcej, albo żeby dotrzeć do pierwszego), permanentnie zmęczeni nie mają siły i ochoty, żeby czytać. Potrafią już tylko biernie gapić się w telewizor.

Niemiałym zaskoczeniem jest także fakt, że choć do niedawna internet był uważany za sprzymierzeńca książek, najnowsze badania ujawniły, że jest już inaczej. W ciągu dwóch lat wśród internautów zanotowano spadek czytelnictwa o 18 procent.

Zaczyna się od przedszkola

Trwająca od kilku lat kampania „Cała Polska czyta dzieciom” uświadcza problem i próbuje mu zaradzić. – Chcemy ukazać potrzebę czytania jako formę wspierania w dziecku jego rozwoju psychicznego i moralnego – wyjaśnia Andrzej Musiał, w którego szkole ostatnio gościła Janina Hojden-Lipkowska, dyrektor Uniwersytetu III Wieku w Wałbrzychu. Pani dyrektor przeczytała uczniom fragment książki detektywistycznej. – Podpowiadamy rodzicom, jak

rozbudzać w dziecku ciekawość świata, pomagać mu zrozumieć siebie i innych. Naprawdę wszystkim to może być wzmocnione czytaniem – zapewnia.

Badacze tematu potwierdzają opinie pedagogów i proponują pojęcie „wskaźnika książki”. Zauważyli oni ścisłą zależność między czytelnictwem książek a przyszłym sukcesem człowieka w życiu. „Wskaźnik książki” to informacje o regularności lektury, czytelniczych wyborach, ulubionych pisarzach, zbieraniu domowej biblioteki, poszukiwaniu książek w internecie. Analiza tych danych prowadzi do określenia dynamiki i otwartości poznawczej człowieka oraz jego dążenia do rozwoju intelektualnego.

– Swoimi działaniami, prowadzonymi również wśród dzieci przedszkolnych, zamierzamy wypracować taki „święteczno-codzienny” rytuał słowa czytanego – określa cele akcji głośnego czytania w szkole jej dyrektor. – Pomagają nam specjalnie zakupione w tym celu niecodzienne książki, które swoim wyglądem i dźwiękami zachęcają maluchy do zabawy z książką – kończy.

Oby rzeczywiście ta i jej podobne kampanie przekonały nowe pokolenie Polaków, że czytanie może być przyjemnością.

Ks. Roman Tomaszczuk

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Wałbrzychu

Jesteśmy im to winni

Za walkę z sowietyzacją kraju nie odebrali nigdy żadnej nagrody. **Przez dziesiątki lat mówiono o nich „bandyci”.** Otoczeni pogardą, żyli tylko w pamięci najbliższych i wiernych towarzyszy broni.

Spotkanie pod pomnikiem Niepodległości na placu Kościelnym w Wałbrzychu miało charakter inicjatywy obywatelskiej. 1 marca o godz. 15.00 pojawili się harcerze, licealiści, kilku radnych miejskich, przedstawiciele organizacji patriotycznych. Zebraли się, kontaktując się przez SMS-y i portale społecznościowe.

– Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Wałbrzychu obchodzony był bardzo spontanicznie – wyjaśnia Piotr Sosiński, radny Sejmiku Dolnośląskiego. – W społecznej świadomości brakuje jeszcze

wiedzy o tym nowym państwowym święcie. Zawiodły niestety władze miasta i powiatu i nie zorganizowały oficjalnych obchodów. Oby było to tylko przeoczenie, a nie celowe zlekceważenie tematu.

50 lat wojny

Oficjalnie wojna skończyła się w 1945 roku. Jednak tysiące żołnierzy walczących z faszystami miało świadomość, że okupacja sowiecka trwa nadal. Nie chcąc uznać dyktatu jałtańskiego ani zaborczej polityki narzuconego reżimu, stanęli do walki w różnych organizacjach.



ZDJEŃCIE MIROSŁAW JAROSZ

Gdyby nie inicjatywa obywatelska, nikt nie uczciłby w Wałbrzychu skazanych na zapomnienie

Ta nierówna walka trwała blisko 20 lat. Ostatni z żołnierzy wyklętych, Józef Franczak ps. Lalek, zginął w obławie na Lubelszczyźnie 21 października 1963 r.

Od tego roku dzień 1 marca został ustanowiony świętem państwowym, poświęconym żołnierzom zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Datę wybrano nieprzypadkowo. Jest ona szczególnie symboliczna dla żołnierzy antykomunistycznego podziemia. Tego dnia w 1951 roku wykonano wyrok śmierci na kierownictwie IV Komendy Żrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”.

Bez prawa

Jako „bandyci” i „faszyści” nie dostali szansy na sprawiedliwy osąd. W PRL-u nazywano ich „zapłutymi karłami reakcji”, a wszystkie niepodległościowe organizacje, do których należeli, określano jako „faszystowskie”. Notabene w niektórych kręgach do dziś w ten sposób mówi się o patriotach. W zamian za ofiarną walkę w obronie niepodległości ojczyzny zostali wyklęci. Wielu z nich poległo z bronią w rękę, innych zamęczono, torturując w więzieniach. Urządzano pokazowe procesy i wbrew prawu wykonywano na nich wyroki śmierci.

O żołnierzach tych nie można było mówić nawet w latach 90. ubiegłego wieku, bo wielu ludzi, którzy

zawierali sojusz przy okrągłym stole, uwikłanych było w mordowanie „wyklętych”. Sytuację diametralnie zmieniło dopiero powstanie Instytutu Pamięci Narodowej i dostęp do archiwów peerelowskich. W wymiarze publicznym upomniał się o nich dopiero tragicznie zmarły w katastrofie pod Smoleńskiem prezydent Lech Kaczyński.

Przywrócenie pamięci

– Zapaliliśmy symboliczne znicze, by uczcić pamięć tych, którzy przez ponad pół wieku skazani byli na zapomnienie bądź złą pamięć – mówi Piotr Sosiński. – Żołnierze wyklęci nie mieli jak dbać o swoje dobre imię, bo większość zginęła w walce bądź w komunistycznych katowniach. Warto pamiętać, że po II wojnie światowej do Wałbrzycha i Świdnicy przeniosła się struktura zbadania ze wschodnich okręgów Żrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, to tutaj działało w okresie największego terroru Polski Ludowej kilka organizacji konspiracyjnych, w tym grup szkolnych. Szczegóły tych historii wymagają zbadania i ujawnienia, a uczestnikom zmagania z komunistami i sowiecką okupacją winni jesteśmy pamięć i oddanie chwały.

Święto „wyklętych” daje nadzieję, że rozliczenie z PRL i moralna delegalizacja systemu komunistycznego wreszcie zostaną dokonane.

Mirosław Jarosz

Czy warto było ustanawiać taki dzień?



ANNA ADAMKIEWICZ, „CIVITAS CHRISTIANA”

– Nie tylko warto, ale trzeba było. W naszej historii jest wiele białych plam i my mamy obowiązek mówić o tych ludziach, którzy walczyli i zginęli dla Polski. Mamy w stosunku do nich olbrzymi dług wdzięczności. Szkoda, że tak mało ludzi ciągle o nich wie. Dlatego musimy trafić do szkół, do młodzieży, bo mamy o kim pamiętać.



BEATA MUCHA, WAŁBRZYSKA RADNA

– Jesteśmy im tę pamięć winni, gdyż oni oddali za nas swoje życie. Teraz musimy położyć duży nacisk na to, by wiedzieli o tym młodzi ludzie. Ciągle jest sporo niewyjaśnionych spraw i bohaterów, o których nic nie wiemy. Tych ludzi wyklęto, bo walczyli za Polskę.

Wojna nie skończyła się w 1945 roku. Radziecka okupacja trwała do 1989 r., a w niektórych kwestiach nawet do dziś nie wszystko jest wyjaśnione.



CEZARY KURIATA, WAŁBRZYSKI RADNY

– Bez świadomości tego, kim jesteśmy, nie można nic nowego zbudować. Dlatego przykro mi, że władze celowo działają, by zapomnieć o przeszłości, o wzorcach patriotycznych i ideowych. Nie wiem, czemu to robią. Może żeby zniewolić bardziej to społeczeństwo.

Jest mi wstyd, że nie ma tu z nami nikogo z władz

Wałbrzycha. Ci ludzie umierali za nas, pomimo że była to beznadziejna walka. Choć na szczęście nie do końca. Zostawili pewne ziarno, które może w końcu wykiełkuje. Na pewno zasłużyli na szacunek.

Przed 1 maja 2011 r.

Modlitwa i czyn

Lektura katechizmu nie jest jedynym sposobem przygotowania do beatyfikacji. Jest ich **ze dwadzieścia!**

Jedno z fundamentalnych dzieł Karola Wojtyły nosi tytuł „Miłość i odpowiedzialność”. W godnym przygotowaniu do beatyfikacji śmiało można pójść tym tropem.

Miłość to budowanie relacji. Warto zatem zgodnie z propozycją wydziału duszpasterskiego świdnickiej kurii celebrować świętych obcowanie przez modlitwę wspólnotową: rekolekcje, Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale, czuwanie w 6. rocznicę śmierci (Msza św. na stadionie w Wałbrzychu), spotkanie młodych z terenu diecezji w Dzierżoniowie (16 kwietnia), nowennę do Miłosierdzia Bożego (22–30 kwietnia), udział w nabożeństwach w jedności z pielgrzymami w Rzymie, a potem w Mszy św. dziękczynnej, której będzie

przewodniczył abp Mieczysław Mokrzycki (7 maja, katedra). Co jeszcze? W duchu dziękczynienia ma odbyć się także pielgrzymka rodzin do Wambierzyc (28 maja) oraz odpust na Górze Iglicznej, gdzie cześć odbiera Matka Boża w figurce koronowanej przez Jana Pawła II (19 czerwca).

Odpowiedzialność jest darem poznania. Nie tylko lektura katechizmu, ale także czytanki majowe (teksty Karola Wojtyły) oraz czytanki czerwcowe (fragmenty dokumentów papieskich) to doskonała okazja do zapoznania się z geniuszem

papieża. Koniecznie trzeba także wybrać się do kina na świetny film o papieżu z Polski „Jan Paweł II. Szukałem Was” (od 11 marca).

Tak przygotowani wiemy już, że odpowiedzialność to konkret czynu. Co zrobić? 25 marca podjąć się duchowej adopcji dziecka poczętego. W ostatniej dekadzie marca podpisać się pod ustawą zakazującą aborcji. 2 maja wyruszyć na szlak papieski (z Kudowy-Czermnej), a 18 czerwca młodzi mają sta-

Watykan może być blisko, m.in. dzięki filmowi „Jan Paweł II. Szukałem Was”

KS. ROMAN TOMASZCZUK



wić się jak jeden mąż na Owczarni w Kłodzku.

Pozostawanie w sentymentalizmie zachwytów nad decyzją o beatyfikacji bez przełożenia jej na miłość i odpowiedzialność wobec Jana Pawła II będzie głupotą i grzechem. Do dzieła!

xrt

Bractwo św. Józefa w diecezji

Niebiański patron

W 50. rocznicę wydania przez Jana XXIII listu o św. Józefie bp Ignacy Dec eryguje wspólnotę ku czci Oblubienica Maryi.

W Strzegomiu, Świebodzicach i Jaworzynie do dzisiaj można podziwiać członków Bractwa św. Józefa związanych z sanktuarium w Krzeszowie. Przyszł czas, by kult świętego opiekuna Kościoła nabrał lokalnego, swojskiego kolorytu. 19 marca nastąpi przyjęcie pierwszych czterdziestu członków bractwa związanego z kościołem ku czci Oblubienica NMP w Świdnicy. – Jest to wspólnota ludzi świeckich, kobiet i mężczyzn, których celem

jest szerzenie kultu św. Józefa oraz wspieranie go w jego misji opieki nad Kościołem – przez modlitwę i ofiarę – zapowiada ks. Zbigniew Chromy, zaangażowany w powołanie do życia bractwa.

Kapłan zwraca uwagę na potrzebę odnowy zażyłości nie tylko ze św. Józefem, ale także z innymi świętymi. Winą za chłodny dystans, jaki dzieli Kościół wojujący od Kościoła triumfującego, obarcza błędne odczytanie postanowień Soboru Watykańskiego II. – A przecież zaledwie kilka lat przed nim Jan XXIII podkreślił rolę św. Józefa, dodając jego imię do kanonu Mszy św. i oddając Kościół pod jego opiekę – zaznacza, ciesząc się, że w 50. rocznicę tego wydarzenia rozpocznie swą

działalność świdnickie Bractwo św. Józefa.

Pomysł na powołanie do życia bractwa ma kilku ojców. Zaczęło się od zapoczątkowania Nowenny do św. Józefa (każdego 19. dnia miesiąca), potem zarówno bp Ignacy Dec, jak i świeccy zaczęli głośno rozważać potrzebę silniejszego wsparcia i godniejszej reprezentacji czcicieli świętego. W końcu zdecydowano o powołaniu do życia bractwa. – W swoim zewnętrznym wyrazie kontynuuje ono tradycje legnickie bractwa. Zmieni się jednak medalion noszony przez jego członków podczas uroczystych celebracji – zapowiada ks. Chromy.

Wszyscy czujący wezwanie do zrzeszenia się w tej wspólnotcie powinni dać się zapisać do księgi członków bractwa. W zamian otrzymają akt przyjęcia i specjalnie opracowany modlitewnik.

Ks. Roman Tomaszczuk

KS. ROMAN TOMASZCZUK



W diecezji odżywa kult św. Józefa